

## Niewygnięte sposoby komunikacji?

Nie śmiałabym twierdzić, że korespondencja papierowa – bądź, jak mawia spora grupa bliskich mi osób: *listowanie* – jest najczęstszą formą kontaktu. Jednak przesadne jest również twierdzenie, że to forma wymarła, niestosowana lub zbędna. Współcześnie wymiana listów nie jest właściwie „kontaktowaniem się” – tę funkcję z powodzeniem spełniają telefony, Internet i codzienne rozmowy. Ale pisanie to kontakt inny. Pogłębiony, wrażliwszy. To dyskusja, która toczy się na papierze (pocztówkowym lub papeterii) i rzeczywiście zacieśnia codzienne więzi.

Zapytałam więc kilkorga moich przyjaciół, co to dla nich znaczy: pisać. Po co to robią? Dlaczego czasem łatwiej opowiedzieć literami, niż głosem?

K.:

*Jeśli w grę wchodzi pocztówki, to najbardziej chodzi o połączenie tego co wizualne ze słowem. Zawsze lubiłam kolaże i wszystkie takie rzeczy, więc trafia to w moje serce idealnie. I też: jednostkowość tego, jaki wybiorę obraz i jak dopełnię go słowem mając na względzie konkretnego odbiorcę. Najpierw trzeba wybrać to, co w pierwszym rzucie zobaczy odbiorca - zaczyna być faktycznie ważne KTO to jest i jaka relacja mnie z nim/nią wiąże. A potem tak naprawdę okazuje się, że do każdego zdjęcia/rysunku/etc. można dobrać bardzo wiele słów, ale znając osobę po drugiej stronie - wiem, które wybrać, żeby były dopełnieniem właśnie dla niej. I to jest to, co jest super. A jeśli chodzi o takie listy-listy, to czuję, że przede wszystkim chodzi o to, że ja go mam, trzymam, zanoszę na pocztę. A potem dotyka ich ten ktoś. Kontakt niemalże bezpośredni. Bardziej nawet niż rozmowa przez drut telefoniczny! Ale chodzi też o to całe zbieranie, kolekcjonowanie, chowanie, a potem: znoszenie, wracanie do nich, ponowne czytanie, odnajdywanie tego, co pomiędzy słowami i jakiś tam niuansów.*

M.:

*Dlaczego piszę listy?*

*Wszelkie wiadomości, którymi posługujemy się na co dzień są przede wszystkim szybkie. Niestety z powodu szybkości, bardzo często tracimy jakość, a może lepiej - wyjątkowość i dokładność. List wymaga uwagi, poświęcenia czasu. Odręczne pisanie (także maszynowe) zmusza do odpowiedzialności za każdą postawioną literę. Nie mamy magicznego przycisku „backspace”, oczywiście może wziąć kolejną kartkę i zacząć na nowo, ale przecież nie o to chodzi... List wymaga skupienia, wymaga zwolnienia, a czasem nawet zatrzymania. Rzadkie, niesamowicie cenne i piękne. List to ślad, do którego można zawsze wrócić.*

H:

*Koleżanka spytała mnie: „po co piszecie listy? Widujecie się codziennie.” Ale dla mnie to jest zupełnie coś innego. Mogę to przeczytać po raz kolejny, potrzymać w ręku. I poruszyć temat, o którym nie napisałam sms-em ani nie rozpoczęłam go na przypadkowej przerwie.*

A dla mnie? Rozmowy twarzą w twarz są ogromnie ważne, ale list – to jakby dopełnienie tego, co się powiedziało. Często listy rodzą się po długich dyskusjach. Coś przychodzi do głowy, coś się układa, coś podsumowuje. Słowa to ogromna wartość. Kiedy słyszę coś pięknego, ważnego, miłego – czuję wdzięczność, szczęście i spokój. A gdy w dodatku mam to na piśmie i mogę wracać... I widzieć. Podziwiać kształty liter, oglądać znajomy charakter pisma. Patrząc, kiedy ktoś skreśli słowo. Widzę, czy czyta list po napisaniu, czy rysuje, czy dołącza wiersz, cytat. Jaką wybiera kopertę. Jak szybko odpisuje. List jest jak namiastka żywej osoby. Jak część myśli, do której nie mam dostępu przelewa się

na papier i układa w litery. Także ta, którą udostępnia mi nieświadomie – tak, jak wiele może nam powiedzieć mowa ciała, tak równie znacząca jest mowa liter.

Czy zatem „listowanie” ma szansę się nieco spopularyzować? Być może nie. Ale z pełną świadomością odpowiadam: tak, *ludzie listy piszą*. Ślą pocztówki i wyklejanki. Posyłają wiersze. I wcale nie robią tego „oderwani”, którzy dają w ten sposób upust swojej egzaltacji. Listują ci, którzy stąpają po ziemi twardo – ale wrażliwość podpowiada im, że dobrze robią, chwytając za kartkę i kopertę. Nikogo jednak do pisania listów nie namawiam, jeśli nie czuje, że to jego rzecz. Nie każdy musi pisać. Nie dla każdego to będzie przyjemny i właściwy sposób rozmowy. Ale jeśli tylko ktoś ma ochotę – warto!